

z gronem nauczycielskiem zamieszczamy w dzisiejszym numerze.

## Koncert w parlamencie.

W parlamencie austriackim stoczona została w ubiegłym tygodniu wielka batalia o wybory galicyjskie. Wywołały ją wnioski nagłe ze strony socjalistów i Rusinów, domagające się wyboru osobnej komisji, któraby zbadała protesty, wniesione przeciw całemu szeregowi wyborów galicyjskich.



**Koncert w parlamencie:** Radykał ruski poseł Trylowski, dyrygent choru ruskiego w parlamencie wiedeńskim.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się bardzo długa, żywa, namiętna dyskusja, w której z jednej strony walczyli posłowie: Hudec, Lieberman, Diamand, Wityk, Stand, Okuniewski, Dawydiak, z drugiej reprezentanci Koła polskiego: dr. Małachowski, br. Battaglia, dr. Petelenz, dr. Loewenstein. Koło polskie odniosło zwycięstwo, w myśl bowiem wywodów jego zastępców wszystkie wnioski nagłe, odnoszące się do wyborów w Galicyi, zostały odrzucone znaczną większością głosów.

Wynik głosowania przyjęły stronnictwa opo-

zycyjne głośnymi objawami niezadowolenia. Ze strony Rusinów nastąpiła w owej chwili wielka demonstracja, nietyle szczerza i poważna, ile hałaśliwa i teatralna.

Oto kiedy po ogłoszeniu wyniku głosowania zabrał głos wiceprezydent Koła polskiego dr. Duleba, aby zaprotestować przeciw poniżaniu powagi obrad i przeciw obrzucaniu przeciwników politycznych nieparlamentarnymi obelgami, powstał Rusini ze swych ław i na dany przez radykała dr. Trylowskiego znak, zaintonowali znaną swą pieśń narodową: „Szczę ne wmerła Ukraina“. Melodya tego hymnu jest niewątpliwie bardzo piękna. Bije z niej jakiś rzewny, smutny ton, jakby tęsknota za pięknymi, szerokimi stepami Ukrainy, jakby wspomnienie minionych, a lepszych dni. Niemniej jednak zakłócenie powagi obrad choralnym śpiewem musiało wywołać w całej Izbie poselskiej oburzenie, choćby pieśń była najpiękniejsza, a wykonanie prawdziwie koncertowe. A w tym wypadku i tego nie było, fałszowali bowiem dwaj syoniści, przedstawiciele spółki syońsko-ruskiej, posłowie Gabel i Mahler. Kiedy mimo wezwań prezydenta Izby, Rusini nie zaprzestali śpiewu, wszyscy ministrowie wraz ze swym prezydentem br. Beckiem opuścili demonstracyjnie salę, a za nimi cały szereg poważnych parlamentarzystów. Rusini śpiewali dalej, a skończywszy hymn narodowy, rozpoczęli pieśń nienawiści, dziką pieśń i pełną namiętności: „Ne pora Lacham służyty“. Dopiero kiedy wyszły im gardła i kiedy się spostrzegli, iż demonstracja nie wywołała oczekiwanego wrażenia, przeszli z „forta“ do „piana“, a wreszcie zamilkli.

Prasa niemiecka, nawet nieprzychylna Polakom, jednogłośnie potępiła demonstrację ruską.

W pamiętnym tym koncercie rolę dyrygenta objął radykał dr. Trylowski, a pierwszym tenorem był poseł buczacki, Wacław Budzynowski. Poseł ten zadebiutował już przedtem w parlamencie, mianowicie w dyskusji nad przeniesieniem urzędników, a wygłoszona przezeń mowa zasługuje na uwiecznienie. Pełna ona była zwrotów tego rodzaju, jak: „bandyci polscy“, „najbardziej łajdacka centralna władza krajowa t. j. Rada szkolna“, która „szaleje tak, jak nie szaleje nawet po trzykroć wściekła, dzika bestya“; nauczyciele galicyjscy nadają się, zdaniem p. Budzynowskiego, raczej na pomocników oprawcy, niż na wychowawców; są to

wszystko „wszechpolskie bestye“. Tych parę próbek wystarczy, aby dać pojęcie, w jakim tonie trzymał pierwszy tenor ruskiego choru swą mowę. W rezultacie domagał się on ni mniej ni więcej,



**Koncert w parlamencie:** Poseł Wacław Budzynowski „pierwszy tenor“ choru ruskiego w parlamencie wiedeńskim.

tylko wytopienia Polaków w Sanie, albo wywieśzania ich na przydrożnych drzewach.

\* \* \*

Dla uwiecznienia tych „głośnych“ zajęć w parlamencie zamieszczamy w dzisiejszym numerze zdjęcie, przedstawiające nową Izbę poselską, zebraną w odnowionej sali obrad, oraz portrety pp. Trylowskiego i Budzynowskiego.



**Koncert w parlamencie:** Sala obrad Izby poselskiej, gdzie Rusini urządzili hałaśliwą demonstrację.